

# Lukasyno, Skrzydła

Kiedyś znalazłem pod blokiem ptaka  
Miał złamane skrzydło I spętane nogi  
Miotał się biedak w odmętach świata  
Łza w oku chłopaka, kto mu to zrobił

Wniósł go do domu i włożył w karton  
Mroźna noc zimu, luna w nowiu  
Łopot i szelest nie dały mu zasnąć  
Późna godzina smog dusił miasto  
Za oknem szaro  
Mgła szeptem nocy

Wszedł na balkon okryty kocem  
Usiadł i oparł się o balustradę  
Nastąpiła cisza, przyjaciel zasnął  
Ostatnia podróż  
W słoni zostało tylko kilka okruchów chleba  
Sunęli razem

Kiedyś przestałem wierzyć że dobro wraca  
Kumpel mi mówił, bardziej opłaca się krzywda na drugim  
Co wieczór do swego skromnego gniazda powracam  
On gdzieś ukryciu na drugim końcu świata spłaca swego długa